

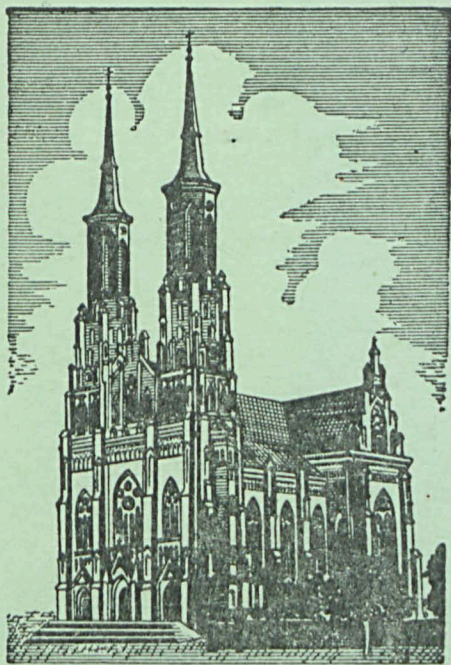
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIX

Czerwiec 1980

Nr 6



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI
DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

45. Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1980 r. 161
46. Obiektywna definicja człowieka w pierwszym opisie stworzenia. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 12 września 1979 r. w czasie audyencji ogólnej 168
47. Podmiotowe określenie człowieka w drugim opisie stworzenia. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 19 września 1979 r. w czasie audyencji ogólnej 171
48. List Ojca Świętego Jana Pawła II do Biskupa Siedleckiego z okazji Nawiedzenia kopii cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej 173
49. Dekret Św. Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego wprowadzający liturgiczne wspomnienie bł. Jadwigi Królowej we wszystkich diecezjach Polski 174

EPISKOPAT POLSKI

50. List pasterski na światowy dzień modlitw o powołania 175

Z ORDYNARIATU

51. Komunikat Biskupa Siedleckiego o Nawiedzeniu Matki Bożej w parafiach Diecezji Podlaskiej 179
52. List Biskupa Siedleckiego z okazji peregrynacji kopii cudownego Obrazu Kodeńskiego 181
53. Komunikat Biskupa Siedleckiego do Duszpasterzy Diecezji Siedleckiej 186

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z HISTORII DIECEZJI SIEDLECKIEJ CZYLI PODLASKIEJ

54. *Ks. Ludwik Królik*: Przebieg kongregacji dekanalnej w świetle najstarszych protokołów zachowanych w archiwum diecezjalnym w Siedlcach 187

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

55. Komunikat ojca duchownego diecezjalnego w sprawie ruchu abstynenckiego wśród kapłanów 192

Z ŻYCIA DIECEZJI

56. Spotkanie ojców duchownych dekanalnych i innych kapłanów w sprawie akcji trzeźwościowej (okładka)

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLIX

Czerwiec 1980

Nr 6

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

45

Papież Jan Paweł II

Orędzie na XIII Światowy Dzień Pokoju 1. I. 1980

PRAWDA SIŁĄ POKOJU

Do Was wszystkich, którzy pragniecie pokoju na ziemi,

Do Was, Mężczyzn i Kobiet dobrej woli,

Do Was Obywateli i Rządzących Narodami,

Do Was Młodzieży wszystkich krajów!

Do Was wszystkich kieruję moje orędzie zapraszając Was do uczczenia tego XIII Światowego Dnia Pokoju poprzez odważny wysiłek myśli i czynu, zdolny wesprzeć od wewnątrz tę kruchą i wciąż zagrożoną budowlę pokoju, przywracając jej prawdziwą treść. Prawda siłą pokoju! Złączmy nasze wysiłki na rzecz umocnienia pokoju, odwołując się do samych jego źródeł, a zwłaszcza do prawdy, która w całym tego słowa znaczeniu jest potężną i twórczą siłą pokoju, gdyż udziela się promieniując sama z siebie mimo wszelkich zniewoleń.

Diagnoza: nieprawda służy sprawie wojny

1. Jeśli jest rzeczą pewną — i nikt w to nie wątpi — że prawda służy sprawie pokoju, nie może również podlegać dyskusji, iż nieprawda idzie w parze z tym, co prowadzi do przemocy i wojny. Przez nieprawdę należy rozumieć każdą formę i to na jakimkolwiek poziomie, wyrażającą brak, odrzucenie czy wzgardę prawdy, a więc kłamstwo we właściwym tego słowa znaczeniu, informacje niepełne lub zniekształcone, propagandę stronnictwa, manipulowanie środkami przekazu i tym podobne.

Czy potrzeba tutaj omawiać wszystkie różnorodne formy, pod jakimi kryje się ta nieprawda? Dość przytoczyć jedynie kilka przykładów. Bo jeśli rodzi się jakiś uzasadniony niepokój wobec wzbraniającej fali przemocy w życiu społecznym, narodowym i międzynarodowym i wobec wyraźnych dowodów zagrożenia pokoju, to często opinia publiczna jest mało wrażliwa na te wszystkie formy nieprawdy, które leżą u podstaw przemocy i które stwarzają dla niej podatny grunt.

Przemoc tkwi korzeniami w kłamstwie i nie może się obejść bez kłamstwa, usiłując zapewnić sobie należną powagę w oczach opinii światowej za pomocą uzasadnień całkowicie niezgodnych z ich naturą i zresztą często między sobą sprzecznych. A cóż powiedzieć o praktyce stosowanej wobec tych, którzy nie podzielają tego samego stanowiska: aby łatwiej ich zwalczyć lub zmusić do milczenia, daje im się miano „wroga“, przypisuje się im wrogie zamiary, a przy pomocy zręcznej i ustawicznej propagandy piętnuje się ich jako napastników?

Inną formą nieprawdy jest nie chcieć uznać i uszanować obiektywnie słusznych i niezwykłych praw tych, którzy wzbraniają się przed przyjęciem jakiejś określonej ideologii albo powołują się na zasadę wolności myśli. Odrzucenie prawdy ma miejsce wtedy, gdy pomawia się o zamiary napastnicze tych, którzy wyraźnie dowodzą, że ich jedyną troską jest ochrona i obrona wobec realnych zagrożeń, jakie niestety ciągle jeszcze istnieją czy to w łonie jakiegoś narodu, czy to w stosunkach pomiędzy narodami.

Podyktowane oportunizmem oburzenie, przewrotne budzenie podejrzeń, zręczne manipulowanie informacją, systematyczne dyskredytowanie przeciwnika, jego osoby, jego zamiarów i jego czynów, szantaż i zastraszanie — oto wzgarda prawdy zmierzająca do wytworzenia klimatu niepewności, w którym osoby, grupy, rządy, a nawet instancje międzynarodowe chce się zmusić do przyjęcia uległej postawy współwinowajcy, do pójścia na połowiczny kompromis, do reagowania w sposób nieprzemyślany. Każda taka postawa jest również podatna na faworyzowanie zabójczej gry przemocy, na zwalczanie sprawy pokoju.

2. U podstaw tych wszystkich form nieprawdy leży błędne pojęcie człowieka i zawartych w nim dynamizmów. Z tej błędnej rzeczywistości formy te czerpią pokarm dla siebie i z kolei one same ją zasilają. Pierwsze kłamstwo i zasadniczy fałsz to niewiara w człowieka, w człowieka z całym jego potencjałem wielkości, niewiara w konieczność odkupienia człowieka od zła i grzechu, który jest w nim.

Szerzy się pogląd, podtrzymywany przez różnorakie ideologie, często sobie przeciwne, że człowiek i ludzkość cała realizuje swój postęp przede wszystkim na drodze przemocy. Uważano, że potwierdzenie takiego poglądu można znaleźć w historii. Usiłowano zręcznie przetworzyć

go w teorię. Powoli zaczęto się przyzwyczajać do analizowania wszystkiego — zarówno w życiu społecznym, jak i międzynarodowym — wyłącznie w kategoriach stosunku siły i w konsekwencji tak wszystko układać, aby własne interesy narzucać innym. Pewnie, że to szeroko rozpowszechnione dążenie do odwoływania się do próby sił w celu zaprowadzenia sprawiedliwości, bywa często ograniczane chwilowym zawieszeniem broni, podyktowanym taktyką czy strategią. Jednakże dopóki zostawi się swobodę wszelkim zagrożeniom, dopóki będzie się dowolnie przyjmować pewne formy przemocy jako użyteczne w osiągnięciu określonych interesów i ideologii, dopóki utrzyma się przekonanie, że postęp sprawiedliwości jest ostatecznie wynikiem walki połączonej z przemocą, dopóty wszelkie niuanse, hamulce i selekcje będą z czasem ustępować przed zwykłą i brutalną logiką przemocy, która może doprowadzić do wprost samobójczego wynoszenia przemocy dla samej przemocy.

Pokój wymaga szczerości i prawdy

3. W takim zamieszaniu umysłów trudno budować pokój środkami pokojowymi. Konieczna jest odnowa prawdy, jeśli się nie chce, żeby jednostki, grupy i narody nie wątpiły w siłę pokoju i nie zgadzały się na nowe formy przemocy.

Przywrócić prawdę oznacza przede wszystkim nazwać po imieniu każdy akt przemocy w jakiegokolwiek formie on się przejawia. Trzeba określić zabójstwo jego własnym mianem — zabójstwo jest zawsze zabójstwem, natomiast motywacje polityczne i ideologiczne, niezdolne zmienić jego natury, tracą swoją powagę. Trzeba nazwać po imieniu masową zagładę mężczyzn i kobiet bez względu na ich przynależność narodową, wiek i stanowisko. Trzeba nazwać po imieniu tortury i określić właściwym mianem wszelkie formy ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, człowieka przez państwo, jednego narodu przez drugi naród. Należy to uczynić nie po to, aby uspokoić własne sumienie oskarżając głośno wszystkich bez różnicy — w takim wypadku nie nazywa się rzeczy po imieniu — a także nie po to, żeby piętnować jednostki i narody, lecz aby przyczynić się do zmiany postępowania i myślenia oraz żeby przywrócić pokojowi jego szanse.

4. Szerzyć prawdę jako siłę pokoju oznacza podejmować bez przerwy wysiłki w tym kierunku, żeby nie posługiwać się orężem kłamstwa, choćby nawet w celach dobrych. Kłamstwo może się przedostać po kryjomu wszędzie. Żeby trwale zachować szczerość — tę prawdę względem nas samych — trzeba się zdobyć na cierpliwy i odważny wysiłek w szukaniu i odkrywaniu najwyższej i powszechnej prawdy o człowieku, w świetle której będziemy mogli dokonywać oceny różnych sytuacji,

a przede wszystkim sądzić siebie samych i naszą szczerłość. Niepodobna trwać w wątpliwości, podejrzeniu, sceptycznym relatywizmie, żeby nie popaść natychmiast w nieszczerłość i kłamstwo. Pokój — jak wyżej zaznaczyłem — jest zagrożony, gdy panuje niepewność, wątpliwość i podejrzenia, z których odnosi korzyści przemoc. Czy naprawdę chcemy pokoju? Trzeba tedy wejść głęboko w siebie, żeby dotrzeć aż do tych warstw — ponad wszelkie podziały istniejące w nas i pomiędzy nami — w których możemy się utwierdzić w przekonaniu, że dynamizm człowieka, znajomość jego prawdziwej natury, skłaniają go do spotykania się, do wzajemnego poszanowania, do braterstwa i do pokoju. To żmudne poszukiwanie obiektywnej i powszechnej prawdy o człowieku, właśnie poprzez samo poszukiwanie i jego wyniki, uformuje ludzi pokoju i dialogu, ludzi silnych a zarazem pokornych prawdą, w świetle której będą oni mogli pojąć, że należy służyć prawdzie, a nie posługiwać się nią dla interesów partykularnych.

Prawda oświeca drogi pokoju

5. Jedno z kłamstw będących na usługach przemocy polega na tym, że dla samousprawiedliwienia usiłuje się systematycznie i radykalnie dyskredytować przeciwnika i jego działalność oraz struktury społeczno-ideologiczne, w jakich on działa i rozumuje. Człowiek pokoju potrafi umiejętnie rozpoznać tę cząstkę prawdy, która jest obecna w każdym dziele ludzkim i, co więcej, możliwości samej prawdy, które tkwią we wnętrzu każdego człowieka.

Pragnienie pokoju nie każe mu bynajmniej zamykać oczu na napięcia, niesprawiedliwości i walki, będące udziałem naszego świata. Spotyka się z nimi oko w oko, nazywa je po imieniu przez wzgląd na prawdę. Nadto będąc czuły na to, co odnosi się do pokoju, nie może nie być jeszcze bardziej wrażliwy na wszystko to, co sprzeciwia się pokojowi. To zaś pobudza go do odważnego dochodzenia rzeczywistych przyczyn krzywd i niesprawiedliwości celem znalezienia dla nich odpowiednich środków zaradczych. Prawda jest siłą pokoju, ponieważ wychwytuje — niejako zgodnie ze swą naturą — elementy prawdy znajdujące się w drugim człowieku, starając się zgromadzić je razem.

6. Prawda nie pozwala zwątpić o przeciwniku. Człowiek pokoju, natchniony prawdą, nie utożsamia przeciwnika z błędem, w jakim on się znalazł. Przeciwnie, sprowadza błąd do jego rzeczywistych wymiarów, odwołuje się do rozumu, serca i sumienia człowieka, wspierając go w ten sposób w rozpoznaniu i w przyjęciu prawdy. Nadaje to oskarżeniom o niesprawiedliwość swoistą wymowę. Takie oskarżenie nie zawsze jest w stanie przeszkodzić temu, żeby ci, którzy są odpowiedzialni za niesprawiedliwość, nie obstawali przy swoim, mi-

mo wyraźnie ujawnionej prawdy, ale przynajmniej nie budzi ono zawyczał takiego uporu, którego skutki ponoszą jego własne ofiary. Jedno z wielkich kłamstw zatruwających stosunki między jednostkami i grupami, a mające na celu wytknąć ostro błąd przeciwnikowi, polega na tym, że nie bierze się pod uwagę wszystkich — także tych słusznych i dobrych — aspektów jego działania. Prawda chodzi innymi drogami i dlatego też zabezpiecza wszystkie realne możliwości pokoju.

7. Przede wszystkim prawda nie pozwala tracić nadziei co do ofiar niesprawiedliwości. Nie pozwala wtrącać ich w beznadziejność pogodzenia się z losem czy przemocą. Pobudza raczej do tego, żeby także i tutaj postawić na siły pokoju ukryte w ludziach i narodach cierpiących. Prawda wierzy, iż utwierdzając ich w poczuciu własnej godności i niezbywalnych praw, czyni ich silnymi tak, że mogą poddać siły ucisku pod twórcze działanie przemiany, skuteczniejsze od ognisk przemocy, które na ogół nie prowadzą do niczego, gotują jedynie przyszłość pełną jeszcze większych cierpień. Przekonany o tym nie przestaje głosić godności osoby i jej praw. Skądinąd — jak pisałem już w Encyklice „Redemptor hominis“ — logika Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i sama instytucja Organizacji Narodów Zjednoczonych zmierzają do tego, „aby stworzyć podstawę do stałej rewizji programów, systemów, ustrojów właśnie pod tym jednym, zasadniczym kątem widzenia: jest nim dobro człowieka — osoby we wspólnocie“ (n. 17). Człowiek pokoju, ponieważ czerpie światło z prawdy i szczerości, posiada zatem jasny obraz niesprawiedliwości, napięć i istniejących konfliktów. Lecz zamiast pogłębiać te zawiedzione nadzieje i walki, pokłada on ufność w wyższych władzach człowieka, w jego rozumie i w jego sercu, odkrywając w ten sposób szlaki pokoju, które prowadzą do rozwiązania prawdziwie ludzkiego i trwałego.

Prawda umacnia środki wiodące do pokoju

8. Ażeby przejść z sytuacji mniej ludzkiej do sytuacji bardziej ludzkiej, zarówno w życiu narodowym, jak i międzynarodowym, trzeba przebyć długą drogę i to etapami. Człowiek pokoju wie o tym, mówi o tym i właśnie w tym wysiłku prawdy, który dopiero co opisałem, znajduje on konieczne światło, aby zachować właściwą orientację. Wie o tym również człowiek przemocy, lecz tego nie mówi, zwoździ opinię publiczną, ludząc ją perspektywą szybkich i radykalnych rozwiązań, żeby następnie grzęznąć w zakłamaniu, „wyjaśniać“ ciągle odwlekane urzeczywistnienia obiecywanej wolności i obfitości dóbr.

Nie ma pokoju, jeśli nie ma gotowości do szczerego i ciągłego dialogu. Sama prawda odsłania się w dialogu i przeto umacnia ona to

niezbędne narzędzie pokoju. Prawda nie boi się też uczciwych porozumień, gdyż niesie z sobą te światła, które pozwalają na zaangażowanie się bez poświęcania przekonań i zasadniczych wartości. Prawda zbliża do siebie umysły; ukazuje to, co już łączy strony dotychczas sobie przeciwnie. Każę zapomnieć o wczorajszej nieufności i przygotowuje grunt pod nowy postęp w sprawiedliwości, w braterstwie, w pokojowym współżyciu wszystkich ludzi.

W tym kontekście nie mogę pominąć milczeniem problemu wyścigu zbrojeń. Sytuacja, w której żyje dzisiaj ludzkość, wydaje się zawierać wręcz tragiczną sprzeczność pomiędzy wielorakimi i płomiennymi oświadczeniami na rzecz pokoju przy równoczesnej zawrotnej „spiral” zbrojeń. Ów wyścig musi co najmniej budzić podejrzenie o kłamstwo i obłudę niektórych stwierdzeń opowiadających się za pokojowym współistnieniem. Co więcej, czyż taka postawa nie może także niekiedy usprawiedliwiać po prostu wrażenia, że tego rodzaju stwierdzenia są jedynie po to, żeby ukryć przeciwnie intencje?

9. Nie można szczerze piętnować uciekania się do przemocy, jeżeli nie dokłada się równorzędnych starań do podejmowania odważnych inicjatyw politycznych, celem usunięcia zagrożeń pokoju, docierając do samych korzeni niesprawiedliwości. Przeczy się głębokiej prawdzie polityki zarówno wtedy, gdy polityka ta zadowala się biernością, jak i wtedy, gdy staje się twardą i przeradza się w przemoc. Urzeczywistnić prawdę umacniającą pokój oznacza w polityce mieć odwagę ujawniania w porę ukrytych sprzeczności, otwierania na nowo w odpowiednim momencie akt dotyczących problemów chwilowo zażegnanych dzięki normom prawnym i porozumieniom, które pozwoliły uniknąć pogorszenia się sytuacji. Urzeczywistnić prawdę znaczy także mieć odwagę przewidywania przyszłości, czyli brać pod uwagę nowe, zgodne z dobrem dążenia, jakie wraz z postępem kultury rodzą się w jednostkach i narodach, w celu przystosowania instytucji krajowych i międzynarodowych do rzeczywistego stanu rozwijającej się ludzkości.

Przed rządzącymi państwami i przed instytucjami międzynarodowymi otwierają się zatem niezmiernie możliwości budowania nowego i sprawiedliwego porządku światowego opartego na prawdzie o człowieku, na sprawiedliwym podziale zarówno zasobów, jak też władzy i odpowiedzialności.

Jestem głęboko przekonany, że prawda umacnia pokój od wewnątrz, a klimat większej szczerości pozwala zmobilizować energie ludzkie dla jedynej sprawy godnej tych energii: dla poszanowania prawdy o naturze i przeznaczeniu człowieka — źródła prawdziwego pokoju w sprawiedliwości i przyjaźni.

Dla chrześcijan: prawda Ewangelii

10. Budowanie pokoju leży w interesie wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Wszyscy bowiem będąc obdarzeni sercem i umysłem oraz stworzeni na obraz Boży, są zdolni do podejmowania wysiłków w prawdzie i szczerości. Do tego wspólnego wysiłku zapraszam wszystkich chrześcijan, aby wnosili właściwy Ewangelii wkład, który dosięga najgłębszych źródeł prawdy — Wcielonego Słowa Bożego.

Ewangelia mocno podkreśla związek istniejący pomiędzy kłamstwem a krwawą przemocą, w tych słowach Chrystusa: „Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga... Wy pełnicie czyny ojca waszego... Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa“ (J 8, 40. 41. 44). Oto dlaczego mogłem z całym przekonaniem powiedzieć w irlandzkiej Drogheda i na nowo to powtarzam: „Przemoc jest kłamstwem, ponieważ sprzeciwia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa... Nie wiercie w przemoc; nie popierajcie przemocy. To nie jest droga chrześcijanina. To nie jest droga Kościoła katolickiego. Uwiercie w pokój, przebaczenie i miłość, bo one są z Chrystusa“ (nn. 9—10).

Tak. Ewangelia Chrystusa jest Ewangelią pokoju: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi“ (Mt 5, 9). Siłą żywotną ewangelicznego pokoju jest właśnie prawda. Chrystus objawia człowiekowi pełnię swej prawdy, odradza go w swej prawdzie przez pojednanie z Bogiem, z samym sobą, z innymi. Prawda jest siłą pokoju, ponieważ objawia i urzeczywistnia jedność człowieka z Bogiem, z samym sobą, z innymi. Prawda, która umacnia pokój i która buduje pokój, zawiera w swej istocie przebaczenie i pojednanie. Odrzucać przebaczenie i pojednanie, to okłamywać samych siebie i przyjmować śmiertelność logikę kłamstwa.

Wezwanie końcowe

11. Wiem, że każdy człowiek dobrej woli może to wszystko zrozumieć dzięki swemu osobistemu doświadczeniu, kiedy wsłuchuje się w głos płynący z głębi serca. Oto dlaczego proszę wszystkich, Was wszystkich, którzy pragniecie umacniać pokój, przywracając mu właściwy wymiar prawdy rozpraszającej wszelkie kłamstwo: umiejcie podjąć wysiłek przemyślenia i działania, do jakiego zachęcam Was w XIII Światowym Dniu Pokoju; zbadajcie Waszą gotowość przebaczenia i pojednania; zdobywajcie się w zakresie Waszej odpowiedzialności rodzinnej, społecznej i politycznej na akty przebaczenia i pojednania. W ten sposób będziecie żyć prawdą, a prawda Was wy-

zwoli (por. Ef 4, 15; J 8, 32). Prawda ujawni nieoczekiwane światła i energie, otwierając w ten sposób nowe możliwości dla pokoju w świecie.

Rzym, Stolica Apostolska, dnia 8 grudnia 1979 r., w drugim roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

46

OBIEKTYWNA DEFINICJA CZŁOWIEKA
W PIERWSZYM OPISIE STWORZENIA

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 12 września 1979 r. w czasie audiencji ogólnej.

W ubiegłą środę rozpoczęliśmy cykl rozważań, które mają pozostawać w związku z odpowiedzią, jakiej Chrystus Pan udzielił swoim rozmówcom na pytanie o jedność i nierozzerwalność małżeństwa. Rozmówcy, faryzeusze, jak pamiętamy, odwoływali się do ustawy Mojżesza. Natomiast Chrystus odwołał się „do początku“, przytaczając słowa z Księgi Rodzaju. „Początek“ więc oznacza tę rzeczywistość, o której mówi przywołany uprzednio tekst Księgi Rodzaju. Jeżeli chcemy podjąć analizę tej rzeczywistości, musimy oczywiście naprzód zwrócić się do tekstu. Słowa bowiem Chrystusa wypowiedziane w rozmowie z faryzeuszami, którą podejmuje Mt 19 i Mk 10, stanowią tekst osadzony w ściśle określonym kontekście, bez którego nie mogą być rozumiane ani interpretowane właściwie. Tym kontekstem bezpośrednim dla słów: „czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę...“ jest tzw. pierwszy opis stworzenia człowieka włączony w cykl siedmiu dni stworzenia świata (Rodz 1, 1—2. 4). Natomiast kontekstem bliższym dla następnych słów Chrystusa zaczerpniętych z Rdz 2, 24 jest bezpośrednio tzw. drugi opis stworzenia człowieka (Rodz 2, 5—25), pośrednio zaś także cały trzeci rozdział Księgi Rodzaju. Drugi opis stworzenia człowieka stanowi treściową i stylistyczną całość z opisem pierwotnej niewinności i szczęśliwości człowieka oraz jego pierwotnego upadku. Ze względu na specyfikę treści, wyrażonej w słowach Chrystusa zaczerpniętych z Rodz 2, 24, do kontekstu można by jeszcze włączyć przynajmniej pierwsze zdanie rozdziału 4, mówiące o pierwszym poczęciu i narodzeniu człowieka z ziemskich rodziców. Tak też zamierzamy uczynić w niniejszych analizach.

Z punktu widzenia krytyki biblijnej należy od razu przypomnieć, że chronologicznie ów pierwszy opis stworzenia człowieka jest późniejszy od drugiego. Co do czasu swego powstania tamten jest o wiele wcześniejszy, czyli starszy. Określa się ten starszy tekst jako „jahwistyczny“, gdyż na określenie Boga posługuje się wyrażeniem „Jahwe“. Trudno także oprzeć się wrażeniu, że ukazany w nim obraz Boga posiada spore obciążenie antropomorficzne (to właśnie w nim jest powiedziane m.in., że „Bóg Jahwe ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia“ (Rodz 2, 7). W porównaniu do tego opis pierwszy, a więc właśnie ów chronologicznie późniejszy, czyli młodszy, jest o wiele dojrzalszy, gdy chodzi o ukazany w nim obraz Boga. W parze z tym idzie również sformułowanie zasadniczych prawd o człowieku. Pochodzi ów opis z tradycji kapłańskiej, a zarazem „elohistycznej“, związanej ze słowem „Elohim“ na określenie Boga.

O ile w opisie tym stworzenie człowieka jako mężczyzny i kobiety, do którego odwołuje się Jezus w swej wypowiedzi z Mt 19, jest włączone w rytm siedmiu dni stworzenia świata, można by przypisać mu charakter nade wszystko kosmologiczny. Człowiek zostaje stworzony na ziemi i wraz ze światem widzialnym, równocześnie Stwórca każe mu ziemię czynić sobie poddaną (Rodz 1, 28) — zostaje więc postawiony ponad tym światem. Jakkolwiek jednak człowiek tak ściśle jest związany ze światem widzialnym, to równocześnie opis biblijny nie mówi o jego podobieństwie do reszty stworzeń, ale tylko do Boga. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył...“ (Rodz 1, 27). W całym zaś cyklu siedmiu dni stworzenia zaznaczona jest wyraźna gradacja: człowiek nie powstaje w zwykłej kolejności, ale Stwórca niejako zatrzymuje się przed powołaniem go do istnienia, jakby wchodził w Siebie, gdy podejmuje decyzję: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnym Nam...“ (Rodz 1, 26).

Charakter owego pierwszego, zarazem chronologicznie późniejszego, opisu stworzenia człowieka jest nade wszystko teologiczny. Stanowi o nim określenie istoty człowieka przede wszystkim ze stosunku do Boga („na obraz Boży go stworzył“), w czym mieści się zarazem stwierdzenie niemożliwości ostatecznej redukcji człowieka do „świata“. Człowiek w świetle pierwszych zaraz zdań Biblii nie może być rozumiany i wytłumaczony do końca przy pomocy kategorii, których dostarcza „świat“: widzialny świat ciał. I to bowiem, że sam człowiek również jest ciałem, Rodz 1, 27 stwierdza, iż ta zasadnicza prawda o człowieku odnosi się zarówno do mężczyzny, jak i do kobiety. Na obraz Boga go stworzył — stworzył mężczyznę i niewiastę. Wypada stwierdzić, że pierwszy opis jest tutaj związany, wolny od ja-

kichkolwiek momentów ludzkiej subiektywności. Zawiera sam tylko obiektywny fakt i określa przedmiotową rzeczywistość, zarówno wówczas, gdy mówi o stworzeniu człowieka, mężczyzny i kobiety, na obraz Boga, jak też gdy z kolei dodaje do tego słowa pierwszego błogosławieństwa: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną“ (Rodz 1, 28).

Pierwszy — teologiczny, jak stwierdziliśmy — opis stworzenia człowieka kryje w sobie potężną zawartość metafizyczną. Nie można zapomnieć, że właśnie ten tekst Księgi Genesis stał się źródłem najgłębszych natchnień dla myślicieli szukających zrozumienia bytu i istnienia (może z nim chyba konkurować pod tym względem tylko Księga Wyjścia, 3). Człowiek również jest w nim określony — mimo szczegółowego charakteru narracji, wszak jest to opis — przede wszystkim w wymiarach bytu i istnienia („esse“). Jest określony w sposób poniekąd bardziej metafizyczny niż fizyczny. Tajemnicy zaś jego kreacji („na obraz Boży go stworzył“) odpowiada perspektywa prokreacji („bądźcie płodni i zaludniajcie ziemię“), jakby owego stawania się w świecie i w czasie, owego „fieri“, które nieodzownie łączy się z metafizyczną sytuacją stworzenia: bytu przygodnego (contingens). W takim to metafizycznym kontekście opisu (Rodz 1) odpowiednio należy też rozumieć moment dobra, czyli aspekt wartości. Wszak powraca on w rytmie każdego niemal dnia stworzenia, a swój szczyt osiąga po stworzeniu człowieka: „I widział Bóg, że było dobre... Widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre“ (Rodz 1, 31). Można śmiało powiedzieć, iż rozdział 1 Księgi Rodzaju ukształtował jakby nienaruszalny system odniesienia i trwałą podstawę dla takiej metafizyki, a także dla takiej antropologii i etyki, wedle której „ens et bonum convertuntur“. Oczywiście, że ma to swoje znaczenie również dla teologii, a w szczególności dla teologii ciała.

Przerwijmy na tym dzisiejsze nasze rozważanie. Za tydzień wypadnie nam zająć się drugim opisem stworzenia, to znaczy tym, który jest wedle ustaleń biblistów chronologicznie wcześniejszy. Użyte na końcu wyrażenie „teologia ciała“ zasługuje na bliższe wyjaśnienie, ale to również odkładamy do innej, dalszej sposobności. Musimy na-przód starać się wnikać dokładnie w ów tekst Księgi Rodzaju, do którego odwołał się Chrystus.

PODMIOTOWE OKREŚLENIE CZŁOWIEKA
W DRUGIM OPISIE STWORZENIA

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszone 19 września 1979 r. w czasie audiencji ogólnej.

Nawiązując do słów Chrystusa na temat małżeństwa, w którym odwołuje się On do „początku“, skupiliśmy naszą uwagę przed tygodniem na pierwszym opisie stworzenia człowieka w Księdze Rodzaju (Rodz 1). Dziś przejdziemy do opisu drugiego, który, ze względu na używane w nim na oznaczenie Boga wyrażenie „Jahwe“, bywa często określany jako tekst „jahwistyczny“.

Drugi opis stworzenia człowieka (połączony z przedstawieniem pierwotnej niewinności i szczęśliwości, a następnie pierwszego upadku) posiada z gruntu inny charakter. Nie uprzedzając szczegółów tego opisu — bo do nich wypadnie nam nawiązywać w dalszych analizach — musimy stwierdzić, że cały ten tekst zdumiewa inną głębią ujęcia prawdy o człowieku — inną niż Rodz 1. Można powiedzieć, że jest to głębia natury przede wszystkim podmiotowej, ponieważ więc psychologicznej. Rodz 2 stanowi jakby najdawniejszy opis i zapis ludzkiej świadomości, w połączeniu zaś z Rodz 3 stanowi także pierwsze świadectwo ludzkiego sumienia. Przy gruntownym wmyśleniu się w ten tekst — poprzez cały archaiczny kształt narracji, która ujawnia swój pierwotnie mistyczny charakter — znajdujemy w nim „in nucleo“ prawie wszystkie elementy analizy człowieka, na które stała się wrażliwą nowożytna, a zwłaszcza współczesna antropologia filozoficzna. Można powiedzieć, że Rodz 2 ukazuje stworzenie człowieka nade wszystko w aspekcie jego podmiotowości. Równocześnie porównując oba opisy, dochodzimy do przekonania, że jest to podmiotowość odpowiadająca przedmiotowej rzeczywistości człowieka stworzonego „na obraz Boży“. I to również — w inny sposób — jest ważne dla teologii ciała, jak zobaczymy w dalszych analizach.

Jest rzeczą znamionną, iż Chrystus w tej wypowiedzi, w której odwołuje się do „początku“, przede wszystkim wskazuje na stworzenie człowieka i to nawiązując do Rodz 1, 27, „Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę“, z kolei zaś dopiero przytacza słowa z Rodz 2, 24. Słowa te, które bezpośrednio stanowią o jedności i nierozzerwalności małżeństwa, zawierają się w bezpośrednim kontekście drugiego opisu stworzenia, którego wyróżniającym rysem jest odrębne stworzenie kobiety (por. Rodz 2, 18—23), podczas gdy opis stworzenia pierwszego człowieka (mężczyzny) zawiera się w Rodz 2, 5—7. Tego pierwszego człowieka Biblia nazywa właśnie „człowiekiem“

(Adam), od chwili zaś stworzenia pierwszej kobiety zaczyna go nazywać mężczyznę „isz“ w relacji do „iszszah“ (kobiety) (bo właśnie z mężczyzny — „isz“ została wzięta). Jest z kolei również rzeczą znamienne, iż odwołując się do Rodz 2, 24, Chrystus nie tylko wiąże „początek“ z tajemnicą stworzenia, ale też prowadzi nas niejako za granicę pierwotnej niewinności człowieka i pierworodnego grzechu. Drugi opis stworzenia człowieka został utrwalony w Księdze Genesis w takim właśnie kontekście. Czytamy tam naprzód: „Jahwe Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta“ (Rodz 2, 22—23). Dlatego mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem (Rodz 2, 24). Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, „nie odczuwali nawzajem wstydu“ (Rodz 2, 25).

Z kolei zaś, zaraz po tych wersetach rozpoczyna się Rodz 3; opis pierwszego upadku mężczyzny i kobiety, związany z tajemniczym drzewem, które już uprzednio zostało nazwane „drzewem poznania dobra i zła“ (Rodz 2, 17). Wraz z tym wyłania się zupełnie nowa sytuacja, zasadniczo różna od poprzedniej. Drzewo poznania dobra i zła jest poniekąd słupem granicznym rozdzielającym obie pierwotne sytuacje, o których mówi Księga Rodzaju. Pierwsza — sytuacja pierwotnej niewinności, w której człowiek, mężczyzna i kobieta, znajduje się niejako poza poznaniem dobra i zła, dopóki nie przekroczył zakazu Stwórcy i nie spożył owocu z drzewa poznania. Druga natomiast sytuacja — to ta, w której człowiek, przekraczając zakaz Stwórcy, za namową złego ducha usymbolizowanego w postaci węża, znalazł się niejako wewnątrz poznania dobra i zła. Sytuacja druga oznacza stan ludzkiej grzeszności przeciwstawionej stanowi pierwotnej niewinności.

Tekst „jahwistyczny“ w swym całokształcie jest ogromnie zwięzły, niemniej wystarczający, ażeby wyraźnie rozróżnić i przeciwstawić sobie owe dwie pierwotne sytuacje. Mówimy tutaj o sytuacjach, mając przed oczyma opis, który jest opisem wydarzeń. Niemniej przez ten opis i wszystkie jego szczegóły uwydatnia się istotna różnica pomiędzy stanem grzeszności człowieka a stanem pierwotnej niewinności. Teologia systematyczna w tych dwu przeciwstawnych sytuacjach dostrzeże dwa różne stany natury ludzkiej: Status naturae integrae i status naturae lapsae. Wszystko to wyłania się z owego „jahwistycznego“ tekstu Rodz 2—3, który zawiera w sobie najpierwotniejsze słowo objawienia. Wszystko to posiada oczywiście podstawowe znaczenie dla teologii człowieka i teologii ciała.

Kiedy Chrystus, odwołując się do „początku“, skierowuje swoich

rozmówców do słów zapisanych w Rodz 2, 24, każe im poniekąd przekroczyć tę granicę, która przebiega w obrębie „jahwistycznego“ tekstu pomiędzy pierwszą i drugą sytuacją człowieka w Księdze Rodzaju. Nie akceptuje tego, na co — „przez wzgląd na zatwardziałość serc“ — zezwolił Mojżesz i odwołuje się do słów pierwszego Bożego ustanowienia, które w tym tekście związane jest wyraźnie ze stanem pierwotnej niewinności człowieka. Znaczy to, iż owo ustanowienie nie straciło swej mocy wiążącej, chociaż człowiek utracił pierwotną niewinność. Odpowiedź Chrystusa jest stanowcza i jednoznaczna. Wobec tego musimy wyciągnąć z niej wnioski normatywne, które posiadają zasadnicze znaczenie nie tylko dla etyki — ale przede wszystkim dla teologii człowieka i teologii ciała, która jako szczególnie profil teologicznej antropologii konstytuuje się na gruncie słowa objawionego.

Wnioski te postaramy się wyciągnąć przy najbliższym spotkaniu.

48

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO BISKUPA SIEDLECKIEGO Z OKAZJI NAWIEDZIENIA
KOPII CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ KODENSKIEJ

Czcigodny i Drogi Bracie w Biskupstwie,

Myśli moje i uczucia kierują ku sławnemu Sanktuarium w Kodniu Sapiehów, gdzie od 350 lat Matka Boża czuwa w swym łaskami słynącym obrazie nad Ziemią Podlaską. A teraz, w roku jubileuszowym, opuszcza swe Sanktuarium, by nawiedzić Synów i Córki Kościoła Siedleckiego we wszystkich jego parafiach.

Jej macierzyńskiej opiece zawierzam Lud Boży Podlasia, jest przecież jego Matką, Orędowniczką i Pośredniczką łask. Niech przez to nawiedzenie zanieśnie Ona Chrystusa do każdej parafii, do domów rodzinnych, napelniając je pokojem, jednością, miłością chrześcijańską i poszanowaniem daru życia. Niech ożywi nadzieję w sercach ludzi cierpiących, chorych, opuszczonych — że ich ofiara jest cenna w oczach Bożych. Niech zbliży Chrystusa dzieciom i młodzieży i pogłębi ich wiarę, aby ochotnie ofiarowali siebie na służbę Bogu i człowiekowi.

Bądźcie dla Niej gościnni.

Czegóż bardziej mogę Wam życzyć przy tym nawiedzeniu, Wam: małżonkowie i rodzice, Wam: młodzieży i dzieci, Wam: chorzy, samotni, sterani wiekiem, Wam wreszcie: drodzy duszpasterze, siostry zakonne, Wam wszystkim... Czegóż bardziej mogę życzyć niż tego,

abyście słuchali stale tych słów Maryi Matki Chrystusa, wypowiedzianych ongiś w Kanie Galilejskiej: cokolwiek On wam powie — to czyńcie. I abyście je przyjęli sercem, bo z serca są wypowiedziane. Z serca Matki.

Na ten zbawienny owoc nawiedzenia udzielam z całego serca Błogosławieństwa Apostolskiego całemu Kościołowi Siedleckiemu, Jego Pasterzom i Ludowi Bożemu: w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Watykan, dnia 19 kwietnia 1980 r.

Jan Paweł PP. II

Jego Ekscelencja
Najprzewielebniejszy
Ks. Biskup Jan Mazur
ul. Świerczewskiego 62
08-100 Siedlce
POLONIA

49

SACRA CONGREGATIO PRO SACRAMENTIS
ET PRO CULTU DIVINO
PROT. CD 1051/79.

DEKRET ŚW. KONGREGACJI SAKRAMENTÓW
I KULTU BOŻEGO WPROWADZAJĄCY
LITURGICZNE WSPOMNIENIE BŁOG. JADWIGI KRÓLOWEJ
WE WSZYSTKICH DIECEZJACH W POLSCE

Instante Eminentissimo Domino Stephano Card. Wyszyński, Archiepiscopo Gnesnensi-Varsaviensi, Praeside Coetus Episcoporum Poloniae, litteris die 7 septembris 1979 datis, vigore facultatum huic Sacrae Congregationi a Summo Pontifice Joanne Paulo II tributarum, libenter concedimus ut celebratio Beatae Hedvigis Reginae in Calendarium proprium dioecesium Poloniae inseri valeat, quotannis die 17 iulii gradu memoriae obligatoriae peragenda, textibus adhibitis Missae et Liturgiae Horarum pro archidioecesi Cracoviensi die 31 maii 1979 (Prot. CD 639/79) approbatis.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Sacrae Congregationis pro Sacramentis et Cultu Divino, die 26 octobris 1979.

*Iacobus R. Card. Knox praefectus
Vergilius Noe a Secretis a.*

LIST PASTERSKI
NA ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

Umiłowane Dzieci Boże,

Z dniem 27. 4. br. rozpoczniemy Tydzień Modlitw o powołania kapłańskie i zakonne. Chcemy w nim zbliżyć się do Boga, Dawcy wszelkich łask z pokornym i natarczywym wołaniem, by zechciał wysłać robotników do swojej winnicy. Będziemy prosić, aby w Kościele Chrystusowym w świecie i w naszej Ojczyźnie nigdy nie zabrakło kapłanów, zakonników i zakonnice, całkowicie oddanych Bogu i służbie bliźnim.

W naszym poprzednim liście zapowiadaliśmy, iż w obecnym roku szczególną troską i modlitwą otoczmy powołania sióstr zakonnych i sprawę budzenia nowych powołań do zakonów i zgromadzeń żeńskich.

1. „*Jedno z najpiękniejszych powołań*“

„Temat »powołanie zakonne« jest jednym z najpiękniejszych wśród wszystkich, jakimi przemówiła do nas i stale przemawia Ewangelia“. Te słowa wypowiedział nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II do sióstr zakonnych w czasie swej pielgrzymki do Ojczyzny.

Tajemnica powołania każdego człowieka wypływa ze zjednoczenia z Chrystusem. W encyklice „Redemptor hominis“ czytamy, że Chrystus w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Z tego zjednoczenia rodzi się nowy człowiek przeznaczony do nowego życia. To nowe, wieczne życie, jest ostatecznym spełnieniem powołania człowieka.

Powołanie zakonne jest szczególnym darem Boga dla osoby ludzkiej i dla Kościoła. Wzywa ono do całkowitego poświęcenia i oddania swojej osoby Chrystusowi w oblubieńczej miłości, do najpełniejszego z Nim zjednoczenia (RH 21).

Powołanie to jest wyrazem szczególnego wybrania i umiłowania przez Boga, który zwraca się do młodej dziewczyny przez tchnienie łaski i dar miłości, oczekując wielkodusznej odpowiedzi. Odpowiedź taka oznacza włączenie swego życia w pełnię Tajemnicy Odkupienia, aby z niej nieustannie czerpać potrzebne światła i moce Ducha Bożego dla każdego człowieka. W ten sposób życie zakonne znajduje się w środku spraw ludzkich — jako odbłask Bożej miłości, która wciąż przemawia w dziejach Kościoła. Istotnym jego rysem jest szczególna miłość do Boga i bliźnich oraz przyjęcie Chrystusowego sposobu życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie Ojcu.

2. Żywy znak w Kościele i w świecie

Kościół jako społeczność zbawiających się i zbawionych, potrzebuje osób, które idąc z bliska za Chrystusem, przykładem własnego życia świadczą o konieczności związania życia z Bogiem Najwyższym Dobrem.

Sobór Watykański II stwierdza, że „życie zakonne należy nienaruszalnie do życia i świętości Kościoła“ (KK 44). Ojciec Święty Jan Paweł II wyraża tę prawdę w słowach: „Powołania zakonne są... zarówno we wspólnocie Ludu Bożego jak też i wobec świata żywym znakiem przyszłego wieku. A równocześnie ten znak tak bardzo wrasta w życie codzienne Kościoła i społeczeństwa, przenika jego najczulsze tkanki“ (5. 6. 79).

Najważniejsze bowiem zadanie zakonnice sprowadza się do tego, by odzwierciedlały swoim osobowym życiem Chrystusa Oblubieńca i ukazywały Go światu w głębokiej wierze i miłości. W ślubowanych Bogu radach ewangelicznych spotykają się dar Boży i ludzka ofiara, która jest niezrozumiała bez miłości.

Osoby zakonne mają więc ukazywać człowieczeństwo oddane Bogu i ludziom poprzez śluby:

- przez czystość — pierwszeństwo ducha nad materią;
- przez ubóstwo — prymat osoby nad rzeczami;
- przez posłuszeństwo — oddanie się woli Bożej wymagającej ofiary z własnej wolności.

Ten potrójny dar przyjęty świadomie i w wolności jest świadectwem wobec współczesnego świata ulegającego pokusie postawy konsumpcyjnej, nadmiernej chęci posiadania i używania oraz samowoli i dążenia do panowania nad innymi.

Przez życie ślubami zakonnymi zakonnice umacniają w Kościele powołanie wszystkich chrześcijan i wskazują na jego godność w królewskiej służbie na wzór Chrystusa. Służba ta jest duchową dojrzałością człowieka, bo tylko ten, kto zdobył umiejętność panowania nad sobą, potrafi służyć drugim (RH 21).

Papież Jan Paweł II w kilku miejscach swej encykliki „Redemptor hominis“ rozwija myśl, że człowiek w całej egzystencjalnej prawdzie i społecznym uwarunkowaniu, człowiek konkretny z różnymi potrzebami ducha i ciała, z transcendentnymi dążeniami jego osobowego bytu i powołania jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła. Droga ta, wyznaczona przez Chrystusa, jest skierowana do najpełniejszego dobra człowieka.

Życie zakonne, będąc w pełni życiem Kościoła — jest na tej samej drodze. Przez wybór powołania zakonnego, młody człowiek nie skazuje się więc na życie samotne, w bezdusznej izolacji, lecz decyduje

się na wejście w serce Kościoła, którego szczególną drogą staje się konkretny człowiek.

Każda praca, poświęcenie, ofiara i modlitwa osoby zakonnej czerpie z Chrystusa tę moc zbawczą, która przynosi wyzwolenie współczesnemu człowiekowi, a Kościół nieustannie wzbogaca w świętość.

Tę szczególną misję zakonnice wyraził Ojciec Święty słowami: „Jest to apostołstwo najczęściej dyskretne, bliskie człowiekowi i przez to szczególnie odpowiednie dla duszy kobiecej, która wrażliwa jest właśnie na człowieka. ...Proszę, abyście były matkami i siostrami w duchu dla wszystkich ludzi w Kościele“ (5. 6. 79).

Nawet w powołaniu kontemplacyjnym, w odosobnieniu od świata, nie schodzi się z tej drogi Kościoła, jaką jest człowiek. Dzięki bowiem doskonalszemu zjednoczeniu się z Chrystusem, w całkowitej ofierze i modlitwie, zakonnica klauzurowa może skuteczniej wołać do Boga o potrzebne łaski dla świata i uświęcającą moc dla każdego człowieka, z którym już w jakiś sposób zjednoczony jest Chrystus.

Siostry zakonne ze zgromadzeń czynnych służą Kościołowi i ludziom w ich wielorakich potrzebach, pracując wśród dzieci i młodzieży, pochylając się nad ciężko chorymi i umierającymi, odwiedzając opuszczonych, osamotnionych, starych; ogarniając troską sieroty, kaleki, ludzi z niedorozwojem umysłowym, a także uczestnicząc w ewangelizacji Kościoła przez katechizację i pracę na misjach. A wszędzie dostrzegają Chrystusa potrzebującego pomocy, posługi i miłości — w braciach. Bowiem ich zadaniem, w myśl słów Ojca Świętego, jest „... inaczej miłować człowieka, pełniej miłować człowieka, miłować go tam, gdzie już miłować inni nie potrafili“ (5. 6. 79).

3. *Sytuacja powołań w naszej Ojczyźnie*

Na pozór może wydawać się, że w naszej Ojczyźnie nie brak zakonnice, a jednak gdy uświadomimy sobie na podstawie najnowszej statystyki, iż na 1400 mieszkańców naszego kraju przypada tylko jedna siostra zakonna, to nie może dziwić przynaglające wezwanie całego Kościoła do żarliwej modlitwy o dar nowych powołań i do wspólnej troski o ich rozwój.

Zdajemy sobie przecież sprawę, że do posługi pełnionej przez siostry zakonne odnosimy się ze szczególnym zaufaniem. Na każdą parę rąk kobiecych złożonych do modlitwy, czy utrudzonych najbardziej prostymi pracami, na domyślność siostrzanego serca, na dyskretną gotowość służenia, na wszystko, czym zakonnica jest — czeka Kościół: począwszy od Namiestnika Chrystusa, a skończywszy na samotnym człowieku, czy dziecku choćby jeszcze nienarodzonym.

Nie sposób wyliczyć zakresu potrzeb i pracy polskiej zakonnicy,

nie dadzą się przeliczyć na roboczo-godziny i złotówki. Do tej wydajności należy przykładać miarę oddania Chrystusowi.

Bez zakonów, bez konsekrowanej drogi, Kościół — także nasz Kościół w Polsce — nie byłby w pełni sobą.

4. Odpowiedzialność za dar powołania

Powołanie, które wzrasta jak kiełkujące ziarno, musi być wspierane modlitwą i szczególną troską nie tylko w swych początkach, gdy się budzi, ale także wtedy, gdy wzrasta i dochodzi do pełnej dojrzałości. Pozostaje ono zawsze delikatnym i wybranym kwiatem łaski, za który ponosi odpowiedzialność cały Kościół, cała wspólnota parafialna i cała chrześcijańska rodzina.

Powołanie zakonne wyrasta z żywej wiary. Każde ożywienie wiary wywołuje w skutku wzrost powołań, a gdzie wiary nie ma — powołania nie mogą się zrodzić. Tak jest i w naszej Ojczyźnie: gdy przez jej ziemię przeszedł Pielgrzym ze Stolicy św. Piotra — Jan Paweł II i budził w sercach Polaków ducha wiary, wyraźnie wzrosła liczba powołań do kapłaństwa i życia zakonnego.

Życie autentycznie chrześcijańskie w rodzinach i we wspólnotach parafialnych, przeniknięte duchem żywej wiary i ofiarnej miłości, będzie zawsze żyzną glebą dla rozwoju powołań.

Zwracamy się do was, dziewczęta, abyście zdobywały się na odważne zawierzenie Bogu, gdy w sobie rozpoznacie głos Bożego wezwania. Abyście poszły za Chrystusem, który Sam staje się najpełniejszym darem w miłości wiernej, nie cofającej się przed żadną ofiarą.

Apelujemy do was, rodzice, abyście nie przeszkadzali swoim dzieciom w poświęceniu życia dla Kościoła Chrystusowego. Niech polska rodzina, polski Kościół domowy, stwarza sprzyjającą atmosferę dla budzenia i kształtowania się powołań. Pamiętajcie, że każde powołanie przyjęte i wiernie realizowane to wzrost świętości Kościoła.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do prostowania pojęć na temat życia radami ewangelicznymi, które nieraz przedstawia się w sposób tendencyjny w środkach masowego przekazu.

Powtarzamy za Ojcem Świętym: „Trzeba więc nam wołać do Pana żniwa, aby oświecał i kierował sercami wielu dziewcząt szukających drogi... aby mogły pojąć, że nie ma większego ideału, któremu warto poświęcić życie, nad całkowity dar z siebie dla Chrystusa, na służbę Jego Królestwa“ (10. 11. 78).

„Oby Polska cieszyła się stale... ewangelicznym świadectwem życia zakonnego, oby nigdy nie zabrakło tych serc gorących, tych dusz, które przybliżają Chrystusa bliźnim“ (5. 6. 79).

Bóg Ojciec, Dawca i Źródło wszelkich dóbr, z obfitą hojnością roz-

daje łaski i nie odmówi proszącemu Kościołowi tego szczególnego daru, jakim jest powołanie zakonnice.

Módlmy się do Maryi, Wiernej Służebnicy Pańskiej i Matki Pięknej Miłości, by nam zawsze wskazywała Chrystusa i uczyła miłować Go w każdym człowieku, bo każdy człowiek musi stać się naszą codzienną drogą ku Bogu i ku pełni człowieczeństwa, którą osiągamy w urzeczywistnianiu powołania.

Najmilsze Dzieci Boże, na tę codzienną drogę, prowadzącą przez każdego człowieka, z którym zjednoczył się Chrystus, z serca Wam wszystkim błogosławimy.

Warszawa, w m. marcu 1980 r.

Podpisani Biskupi Polscy

Zarządzenie: List ten, opracowany w oparciu o instrukcję Ojca Świętego, należy odczytać w kościołach parafialnych i rektorskich w dniu 20 kwietnia br.

† W. Skomorucha
Wikariusz Generalny

Siedlce, dnia 11 kwietnia 1980 r.

Z ORDYNARIATU

51

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI
L. dz. 28/80

KOMUNIKAT BISKUPA SIEDLECKIEGO O NAWIEDZENIU MATKI BOŻEJ W PARAFIACH DIECEZJI PODLASKIEJ

Droży w Chrystusie Panu Diecezjanie!

Z głęboką i prawdziwą radością podaję Wam do wiadomości, że dla większej chwały Boga w Trójcy Świętej Jedyne, dla uczczenia Najświętszej Dziewicy Matki Zbawiciela i naszej, dla okazania wdzięczności za 350 lat pobytu Matki Bożej na Podlasiu w Jej Cudownym Kodeńskim Obrazie, dla naszej zbawiennej korzyści duchowej, odbędzie się w Diecezji Siedleckiej Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny w Kopii Jej Cudownego Obrazu Kodeńskiego. Matka Najświętsza nawiedzi w Swoim Obrazie każdą świątynię parafialną naszej Podlaskiej diecezji.

Peregrynacja rozpocznie się już 19 kwietnia br. w dekanacie Wło-

dawskim. Obejmie ona w tym roku obok dekanatu Włodawskiego jeszcze następujące dekanaty: Wisznicki, Radzyński, Parczewski, Międzyrzeczki, Białkopodlaski, Janowski, Łosicki, Węgrowski, Liwski, Sokołowski i Sterdyński. Pozostałe nawiedzi w roku przyszłym. Ukoronowaniem i zakończeniem będzie Nawiedzenie katedry siedleckiej. W każdej parafii będzie przebywał przez jedną dobę, tj. od godz. 16.00 dnia poprzedniego do godz. 14.00 dnia następnego.

Nawiedzenie to odpowiada pragnieniu naszych serc, potrzebom naszego życia chrześcijańskiego oraz jak najbardziej jest stosowne do rozbudzenia naszej gorliwości i zapału religijnego. Posłuży również pogłębieniu naszej wiedzy religijnej i ożywieniu praktyk pobożności chrześcijańskiej zarówno w sercach kapłanów, jak i świeckich, starszych, młodzieży i dzieci. Ufamy, że spotkanie z Matką Bożą przy okazji obecności Jej wizerunku Kodeńskiego w parafiach, przyczyni się do zabezpieczenia naszych rodzin przed współczesnymi zagrożeniami, a szczególnie laicyzacją i ateizacją. Obudzi zapewne nasze męstwo w przyznaniu się do Chrystusa i Jego Kościoła. Utrwali naszą wierność Bogu wyrażającą się w prawdziwym życiu chrześcijańskim na co dzień.

Ewangelia św. opowiada nam o pierwszym Nawiedzeniu Najświętszej Dziewicy w domu św. Elżbiety oraz, jak wynika z doświadczeń wszystkich nawiedzonych diecezji naszej Ojczyzny, Matka Najświętsza przychodzi nie z pustymi rękami, ale przynosi wszystkim bardzo wiele potrzebnych łask. Maryja do Elżbiety przyniosła Chrystusa Pana i przez Nią zstąpił Duch Święty na św. Elżbietę i jej syna. Jestem przekonany, że Matka Boża obecnie przybywając do nas, do naszych parafii i rodzin, przyniesie nam Chrystusa, przyniesie nam Jego łaski i błogosławieństwa.

Z naszej strony, na łaskawość i dobroć Maryi, jaką okazuje przez Nawiedzenie, mamy odpowiedzieć tak, jak odpowiedziała św. Elżbieta. Będziemy się radować z przybycia Maryi do nas, dziękować Jej za to, chwalić Ją, a nade wszystko przygotujemy nasze serca na przyjęcie Chrystusa i Jego łaski, na życie zgodne z Wolą Bożą.

Dokonyamy tego przez serdeczną i pokorną modlitwę. Rozpoczniemy ją od dziś i będziemy zanosić do Boga przez wszystkie dni, tygodnie i miesiące poprzedzające Nawiedzenie Maryi w naszych parafiach, świątyniach i domach. Z pomocą Bożą dokonamy odnowy życia religijnego za wzorem tyłu parafii naszej Ojczyzny nawiedzanych przez Maryję w Jej Obrazie.

Pomocą w tym będą nam rekolekcje — misje, które bezpośrednio poprzedzą przybycie Matki Najświętszej w Jej Obrazie do każdej parafii.

Już dzisiaj radujemy się w oczekiwaniu na Jej łaskawe Nawiedze-

nie. Zachęcamy już teraz wszystkich, by myślą, sercem i usty zapraszali Najświętszą Dziewicę do swoich parafii, przygotowując się według przesłanych instrukcji i propozycji na dzień Nawiedzenia Matki Bożej w Kopii Obrazu Kodeńskiego, indywidualnie i zbiorowo, w kościołach i domach.

Zachęcamy wszystkich Diecezjan do rzetelnego przygotowania się do Nawiedzenia i na to z serca błogosławie w Imię Pańskie.

Siedlce, 6. I. 1980 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Komunikat niniejszy odczytać należy na wszystkich Mszach świętych w niedzielę 20. I. 1980 r.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

52

LIST BISKUPA SIEDLECKIEGO
Z OKAZJI PEREGRYNACJI
KOPII CUDOWNEGO OBRAZU KODEŃSKIEGO

Drodzy Bracia w Kapłaństwie,
Umilowani w Chrystusie Diecezjanie:

Zbliża się już, zapowiedziana w moim komunikacie i ostatnim liście wielkopostnym, radosna chwila Nawiedzenia. Kopia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej nawiedzi każdą parafię naszej Siedleckiej Diecezji. Nie będzie to wędrowka tylko poświęconego obrazu, ale Nawiedzenie dokonane przez Tę, Którą ten obraz wyobraża i przedstawia. Ona — Królowa nieba i ziemi, w sposób Bogu i Jej wiadomy, rzeczywiście przybędzie do nas, aby nawiedzić nasze parafie, nasze rodziny i nas samych.

Błogosławiona bowiem Dziewica, jak nas poucza Sobór Watyk. II, została od wieków przeznaczona na Matkę Syna Bożego i Matkę duchową ludzi. Żywicielka Boskiego Odkupiciela, stała się także z woli Ojca Przedwiecznego dla ludzkości matką w porządku łaski. To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski, trwa nieustannie w historii wieków. Chociaż wzięta do nieba, nie zaprzestała jednak swego zbawczego zadania. Poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje nam u Boga potrzebne dary, łaski i inne pomoce w życiu (Por. KK nr 62).

To nieustannie czyni, bo cechą istotną Jej Niepokalanego Serca jest dobroć. Mówią o tym bardzo wyraźnie dwaj Ewangelisci. Oto św. Łu-

kasz opisuje pielgrzymkę Matki Bożej do Jej dalekiej krewnej, mieszkającej opodal Jerozolimy, w Ain Karim. Maryja idzie nie tylko ją nawiedzić, ale pragnie nieść pomoc starszej, spodziewającej się dziecięcia, kobiecie. Pozostaje tam Matka Pana przez 3 miesiące otaczając św. Elżbietę troskliwą opieką (por. Lk 1, 39).

Św. Jan mówiąc o Jej obecności na godach weselnych w Kanie Galilejskiej ukazuje w sposób nie budzący żadnych wątpliwości Serce Maryi pełne zatroskania o potrzeby innych. Świadczy o tym Jej prośba zanesiona do Chrystusa oraz polecenie wydane służbie. „Zróbcie wszystkim, cokolwiek wam powie“. To uratowało nowożeńców z kłopotliwej sytuacji i umocniło wiarę w sercach Apostołów (por. J 2, 1—12).

W pierwszych dniach po Zmartwychwstaniu, a zwłaszcza po Wniebowstąpieniu naszego Zbawiciela, widzimy Najświętszą Dziewicę jako wypełniającą zleconą Jej funkcję Matki i Opiekunki. Po odejściu Pana Jezusa do Ojca, właśnie Ona roztacza opiekę nad osamotnioną gromadką Apostołów i uczniów Swojego Syna, oczekujących w Wicczerniku na Zesłanie Ducha Świętego. „Wszyscy oni, pisze św. Łukasz w Dziejach Apostolskich, trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją Matką Jezusa i braćmi Jego“ (Dz 1, 14).

Drodzy Diecezjanie! NM Panna nadal z wielką miłością opiekuje się ziemskimi braćmi Jej Syna, wiedząc, że ciągle jesteśmy narażeni na trudy i niebezpieczeństwa. Nadal jako Matka nasza, Rodzicielka Syna Bożego i pełna Ducha Świętego u Tronu Ojca Niebieskiego spełnia swoją macierzyńską misję miłości. Widzialnym znakiem tej opiekuńczej i wstawienniczej roli Maryi w stosunku do całej ludzkości są fakty wielu Jej objawień. La Salette, Lourdes, Fatima, oto tylko niektóre miejsca ilustrujące dobroć Maryi, Jej zainteresowanie się losami ludzkości, której służy i chce ją doprowadzić do zbawienia. Nam, Polakom, okazała Maryja dowód troski i życzliwości w swoim Objawieniu w 1877 r. w Gietrzwałdzie. Wtedy to Matka Boża ujawniła zainteresowanie nie tylko sprawami życia religijnego, ale i niedolą polskiego Narodu.

Drodzy Bracia i Siostry! Kościół św. na przestrzeni wieków chcąc ukazać rolę Maryi wyznaczoną przez Boga w stosunku do wszystkich ludzi, obdarzył ją tytułami: Orędowniczka, Wspomożycielka, Pośredniczka, Świątynia Ducha Świętego i Przybytek Pana. Liczne miejsca szczególniego kultu Maryi, gdzie ludzie dawniej i dzisiaj otrzymują od Boga łaski za Jej przyczyną, najlepiej wyrażają stanowisko Najświętszej Maryi Panny w niebiosach. Św. Bernard z Clairvaux dał temu wyraz w modlitwie: „Pomnij o Najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, abyś opuściła tego, co się do Ciebie ucieka, Twojej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi...“

Zapowiedziana i rozpoczynająca się Peregrynacja kopii Obrazu Kodeńskiego będzie, z jednej strony, wyrazem wdzięczności za 350 lat Jej pobytu na Podlasiu w Kodeńskim wizerunku, a z drugiej strony, gorącą prośbą do Niej, aby wraz z Kopią Obrazu przebywała z nami duchowo i każdemu wypraszała u Boga wszystko co potrzebne.

Wszyscy zatem gorąco prośmy Maryję, by nasze sprawy przedstawiła Bogu i skutecznie orędownała za nami, nie tylko w czasie Nawiedzenia, ale przez całą naszą pielgrzymkę do domu Ojca. Jeśli z wiarą i sercami oczyszczonymi z grzechów będziemy gorąco prosili Boga za Jej przyczyną o potrzebne łaski, wówczas spełni się zapowiedziana obietnica Zbawiciela: „Wszystko o cokolwiek w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie“ (Mk 11, 24).

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed 3 laty, kiedy przeżywaliśmy Jubileusz 50-lecia powrotu Cudownego Obrazu do Kodnia, pragnieniem wielu Waszych serc było, by Kodeński Obraz odwiedził wszystkie kościoły parafialne. Dzisiaj, gdy rozpoczyna się Nawiedzenie Kopii Obrazu, wszyscy Ją serdecznie zapraszamy do siebie, do naszych kościołów i rodzin. Błagajmy Jej Syna, aby posłał do nas Swoją Matkę, Która wszystko rozumie, pocieszy i pomoże. Możemy być pewni, że nas Ona nie zawiedzie.

Zapytacie zapewne o cel Jej przyścia? Najświętsza Pani przyjdzie do nas jako Matka do Swych dzieci. Przyjdzie, aby pocieszyć strapiionych, wlać nadzieję do serc udręczonych. Jako Królowa Pokoju przyniesie ukojenie naszym roztrzęsionym i wzburzonym umysłom, ugasi rozpalone namiętności, usunie zastarzałe niechęci. Pośredniczka wszelkich łask Bożych wyprosi nam pojednanie z Bogiem, otworzy nasze serce na głos Jej Boskiego Syna. Służebnica Pańska, uczyć nas będzie zachowywania Bożych przykazań, wypełnienia woli Ojca Niebieskiego. Panna Wierna przybędzie, aby na zawsze utwierdzić nas w przymierzu z Ojcem Niebieskim. Powinna tedy otrzymać od nas oznaki wdzięczności i należnej czci, bo ma do niej prawo, jako Matka Zbawiciela i nasza, Królowa Polski i ziemi Podlaskiej.

Pragnąc, Najmilsi Diecezjanie, pomóc Wam w przygotowaniu serc, zarządziłem zorganizowanie rekolekcji w każdej parafii, rekolekcji Nawiedzenia. Być może, iż tu i tam wypadną one w okresie pilnych i ważnych prac. Nawet wtedy nie wolno pominąć udziału w nich. Wczesnym rankiem i wieczorem po pracy mamy się ofiarnie gromadzić, aby misjonarze mogli nas przygotować na spotkanie z Jezusem oraz Jego i naszą Matką.

Gdy zbliżał się moment ukazania ludziom Zbawiciela, św. Jan Chrzciciel wołał do swoich rodaków: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki“ (Łk 3, 4). W obliczu zbliżającej się chwili Nawiedzenia ja, Wasz biskup, usilnie proszę: Przygotujmy nasze serca.

Oczyścimy nasze sumienia w sakramencie pokuty. Wyprostujmy po Bożemu ścieżki naszego życia. Nawróćmy się szczerze do Pana.

Uczucia naszej czci i wdzięczności niech znajdą swój także wyraz w zewnętrznych przyozdobieniu dróg. Udekorujmy również domy, ulice, cmentarze przykościelne i same kościoły. Dekoracje będą nie tylko znakiem naszej czci, miłości i wdzięczności, lecz także naszych prośb i naszych potrzeb. Zauważcie, Najmilsi, że w ostatnich czasach przyjął się zwyczaj, iż ludzie potrzebujący pomocy używają znaków. Może to być biała chusta wywieszona z okna lub balkonu, jakiś sygnał lub napis, tak jak biała laska człowieka niewidomego. Są to znaki przypominające kogoś potrzebującego. Zachęcam tedy, aby w tym duchu potraktować dekoracje naszych domów, ulic, kościołów. Niech będą przyzywaniem pomocy Najlepszej Matki dla nas samych, naszych rodzin, a szczególnie dla tych, którzy nie są zdolni nawet wzywać pomocy.

Wzorem właściwej postawy niech będzie dla nas Zacheusz, który przyjmując w gościnę Zbawiciela świata z wdzięczności pół majątku rozdał ubogim, a każdą wyrządzoną krzywdę wynagrodził w czwórnasób. Tym zasłużył on na to, że Pan Jezus powiedział do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu...” (Łk 19, 9).

Idąc za głosem wdzięcznego serca, wiedzeni przykładem Zacheusza, zachęteni słowami Ojca Świętego Jana Pawła II, który w liście do nas skierowanym z okazji Nawiedzenia napisał: „Bądźcie dla Niej gościnni“. Przygotujmy dary dla Najmilszego Gościa, jedne zewnętrzne, a drugie wewnętrzne. Wyrazem tych drugich niech będą odnowione przyrzeczenia Jasnogórskie, które złożymy z głębi serc Matce Najświętszej.

— Matko Łaski Bożej, przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej.

— Święta Boża Rodzicielko, przyrzekamy Ci, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia... Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

— Matko Chrystusowa, przyrzekamy Ci stać na straży nierozwrotności małżeństwa, bronić godności kobiety.

— Domie Złoty, przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach Królowanie Twego Syna Jezusa Chrystusa. Wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

— Przyrzekamy Ci wychowywać młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czynną opieką rodzicielską.

— Zwierciadło Sprawiedliwości, przyrzekamy usilnie pracować nad

tym, aby w Ojczyźnie naszej, a zwłaszcza na Podlasiu, wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

— Zwycięska Pani, przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami...

— Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

— Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko, Dziewico i Panno Wierna.

— Ofiarujemy Ci, Matko, jako dar modlitwy codzienny dziesiątek Różańca i „Anioł Pański“.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród straszliwych klęsk tyłu potopów, że do nas przychodzisz w Twoim Cudownym Obrazie.

Najmilsi Diecezjanie! Jeśli z pomocą Bożą i pod opieką Maryi wcielimy w swoje życie wszystkie te przyrzeczenia, wtedy spełni się i na nas błogosławieństwo Pana Jezusa: Zbawienie stało się dziś temu domowi. Zbawienie stało się dziś temu ludowi. Dzięki temu odmieni się oblicze podlaskiej ziemi, bo w poszczególnych sercach, rodzinach, parafiach i innych wspólnotach zagości pokój Chrystusowy, radość i szczęście wewnętrzne. To na pewno przyczyni się do poprawy warunków zewnętrznych naszej dalszej pielgrzymki do domu Ojca.

Na realizację przygotowania do Nawiedzenia i wprowadzenie w życie składanych zobowiązań Bogu i Maryi z serca błogosławień: w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Siedlce, Zwiastowanie Pańskie 1980 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: List powyższy należy odczytać w niedzielę 13 kwietnia br. w czasie wszystkich Mszy świętych.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

BISKUP
SIEDLECKI CZYLI PODLASKI
L. dz. 644/80

Do
Przewielebnych Duszpasterzy
Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej

W związku z Nawiedzeniem parafii przez Kopię Cudownego Obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, pokładając głęboką nadzieję w skuteczność pośrednictwa Najświętszej Dziewicy, zobowiązuję Księży w okresie przygotowań do rekolekcji Nawiedzenia oraz w czasie pobytu Obrazu do działania w celu osiągnięcia następujących owoców duszpasterskich w parafii:

1. Zachęcać rodziny do wspólnej modlitwy wieczornej połączonej z dziesiątkiem Różańca. Wykorzystując gorliwość parafian uzupełnić Kółka Żywego Różańca i powołać nowe.
2. Zabiegać usilnie o utworzenie Parafialnego Apostolatu Trzeźwości.
3. Zobowiązać mocno do chrześcijańskiego święcenia niedziel i świąt. Wychowywać do pełnego uczestnictwa we Mszy św.
4. Powołać Parafialną Radę Duszpasterską.

Jeżeli istnieje jeszcze inna jakaś pilna i ważna lokalna potrzeba duszpasterska, trzeba ją uwzględnić. Zobowiązania należy wpisać do istniejącej Parafialnej Księgi Czynów (a gdy jej nie ma, taką założyć), w której znajdują się informacje o ofiarnych czynach indywidualnych i społeczności parafialnej.

Przy okazji rekolekcji parafialnych adwentowych i wielkopostnych, odpustów i wizytacji kanonicznych, należy przypominać podjęte zobowiązania.

Na ten wysiłek duszpasterski z serca błogosławie.

Siedlce, dnia 19. 04. 1980 r.

† Jan Mazur bp

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z HISTORII DIECEZJI SIEDLECKIEJ CZYLI PODLASKIEJ

54

Ks. Ludwik Królik

PRZEBIEG KONGREGACJI DEKANALNEJ W ŚWIETLE NAJSTARSZYCH PROTOKOŁÓW ZACHOWANYCH W ARCHIWUM DIECEZJALNYM W SIEDLCACH

Kongregacje dekanalne, rozpowszechnione w średniowieczu na Zachodzie i w Polsce, z czasem zostały zaniedbane. Wznowiono je dopiero w okresie Tridentinum. Na ich rozwój w wymienionym okresie w dużym stopniu wpłynął św. Karol Boromeusz. On to właśnie w statucie synodu z r. 1565 zarządził, ażeby dziekani co miesiąc w pewnym miejscu swego okręgu, za każdym razem zwykle w innym, zwoływali na zebranie wszystkich kapłanów pracujących w duszpasterstwie¹. Wyprzedził go o 4 lata nasz synod krajowy warszawski z r. 1561. Mimo to otwarte pozostaje zagadnienie zależności uchwał tegoż synodu nie tyle od działalności św. Karola, ale od innych bliżej nam nie znanych wzorów.

Zgodnie z postanowieniami synodu prowincjalnego odbytego w Warszawie (1561) rozpowszechniły się również kongregacje dekanalne na Podlasiu w diecezji łuckiej. Synod diecezjalny, odprawiony przez biskupa Bernarda Maciejowskiego w r. 1589, położył nacisk na obowiązek zwoływania 2 razy w roku kongregacji dekanalnych². Od tego czasu odbywały się już zebrania dekanalne, aczkolwiek nieregularnie.

Najstarsze wzmianki mówiące o tym, że rzeczywiście organizowano kongregacje dekanalne, znajdują się w aktach oficjaluatu janowskiego z lat 1621—1624. Zamieszczono w nich wyjątki z akt kongregacji dekanalnych dekanatu łosickiego odprawionych 24 IV 1616, 17 VI 1618 oraz 24 IV 1619 w sprawie ks. Adama Borza, plebana Niemojek³.

Pełne protokoły z kongregacji dekanalnych pochodzą dopiero

¹ Concilium Mediolanense I provinciale an. 1565 s. 43 nn. — Por. Plöchl: *Geschichte des Kirchenrechts* s. 294.

² *Acta synodi Luceoriensis* an. 1589 s. 26.

³ ADS: D 21 k. 189.

z r. 1722, 1723, 1724, 1725, 1726⁴ i 1742⁵. W protokołach tych jest opisany przebieg całej kongregacji dekanalnej. Jednocześnie stanowią one bogaty materiał do poznania problematyki duszpasterskiej na Podlasiu.

Z zachowanych protokołów kongregacji dekanalnych można wywnioskować, że na miejsce zebrań wybierano parafie znaczniejsze, w których były wystarczające warunki lokalowe i ewentualnie dobry dojazd. Miejsca posiedzeń kleru dekanalnego zmieniano. Tak np. kongregacje dla dekanatu bielskiego odprawiono 3 X 1722 r. w parafii Boćki, 28 X 1728 w parafii Bielsk, 27 X 1726 r. w parafii Tykocin. Czasem kongregacje zwoływał dziekan do parafii, w której był proboszczem. W ten sposób odbyło się 25 IV 1723 r. zebranie dekanatu łosickiego w parafii Paprotnia, ponieważ dziekan łosicki, ks. Aleksander Zaleski, był tam proboszczem. Wreszcie na podstawie protokołów z kongregacji dekanalnych można ustalić, że zebrania odbywały się zasadniczo 1 raz w roku⁶.

Brak dogodnych warunków w miejscach odprawiania kongregacji był nieraz powodem niezadowolenia ze strony księży. Tak np. w r. 1781 prepozyt z Węgrowa, ks. kan. Leon Boloński, zaprotestował w urzędzie oficjałatu janowskiego przeciwko zebraniu dekanalnemu odprawionemu w Starej Wsi. Miejscowość ta była filią kościoła parafialnego w Węgrowie i nigdy nie było zwyczajem, ażeby w takich miejscach odbywały się kongregacje dekanalne. Ponadto do Starej Wsi był trudny dojazd, tym bardziej, gdy się weźmie pod uwagę porę roku (ta kongregacja odbyła się późną jesienią i był wtedy ostry mróz). Poza tym nie było w Starej Wsi warunków do celebracji Mszy św. ani odpowiednich miejsc do noclegu⁷.

Przebieg zebrań kleru na Podlasiu w diecezji łuckiej i brzeskiej odpowiadał na ogół wymaganiom Pastoralnej Maciejowskiego⁸ i zarządzeń wydanych przez biskupa Stefana Rupniewskiego, a zwłaszcza tych postanowień, które były zawarte w jego Pastoralnej z r. 1722⁹. Dotyczyły one przede wszystkim struktury liturgicznej i porządku kongregacji.

Na kilka tygodni przed tym spotkaniem dziekan rozsyłał do proboszczów okólnik zapowiadający miejsce i dzień zebrania. Proboszcz

⁴ ADS: D 128 k. 1—131v. Księga zawiera protokoły z kongregacji dekanalnych dekanatu bielskiego, brańskiego, drohiczyńskiego, janowskiego, łosickiego, kamienieckiego i szerszowskiego odbytych w latach 1722—1726.

⁵ ADS: D 153 k. 199—202v.

⁶ ADS: D 128 k. 1, 47, 131, 19, 45, 41.

⁷ ADS: D 91 k. 50v—51.

⁸ Por. Epistola Pastoralis ad parochos Bernardi Maciejowski, w: J. Kurczewski, Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912 s. 420 nn.

⁹ ADS: D 51 k. 19—20.

miejsca zjazdu był zobowiązany przygotować noclegi dla swych konfratrów, którzy przyjeżdżali w przeddzień spotkania. Zebrani nie kwaterowali na plebanii ani nie wybierali sobie noclegów, wyznaczał je sam dziekan¹⁰.

Nazajutrz rano wszyscy duchowni gromadzili się w kościele, gdzie celebrowano uroczystą Mszę św. „De Spiritu Sancto“ ze specjalną modlitwą w intencji ordynariusza oraz egzortą. Bezpośrednio po tej Mszy św. była odprawiana druga Msza św., żałobna, za zmarłych kapłanów, wcześniej było niekiedy odmawiane 3 nokturnowe oficjum za zmarłych¹¹. Przymuszczałnie przed czynnościami liturgicznymi lub po ich zakończeniu była okazja do spowiedzi.

Po skończonej części liturgicznej księża udawali się do odpowiedniego pomieszczenia w celu obradowania. Na początku posiedzenia dziekan przyjmował od kleru wyznanie wiary i takie samo składał przed nimi¹². Po wyznaniu wiary było sprawdzenie obecności. Potem odbywał się wybór dwóch sekretarzy i jednego notariusza. Następnie dziekan przemawiał, wyjaśniając, jakie korzyści i cele postawiła sobie kongregacja dekanalna. Po przemówieniu dziekana czytano Pastoralną Rupniewskiego, w dalszej kolejności przystępowano do „scrutinium de vita et moribus“¹³. Po scrutinyum następowały obrady. Zasadniczym tematem rozważań były zagadnienia duszpasterskie oraz trudności związane z pracą na terenie parafii. Właśnie obecność wielu doświadczonych kolegów miała ułatwić właściwe rozwiązanie niejednego, bardzo skomplikowanego wypadku. Oczywiście porządek dzienny nie mógł pominąć aktualnych zarządzeń biskupich. W porze obiadowej przerywano obrady, ażeby w milczeniu spożyć skromny posiłek. Podczas jego trwania należało zachować umiarkowanie w jedzeniu i picciu. Po posiłku była chwila na krótką koleżeńską rozmowę, a następnie przystępowano do zakończenia obrad. Po wyczerpaniu porządku dziennego, w myśl zarządzeń diecezjalnych, kongregację kończono uroczystym odśpiewaniem „Te Deum“. Z odbytego zebrania spisywano dokładny protokół i w odpisie przesyłano biskupowi¹⁴.

¹⁰ ADS: D 91 k. 50—51.

¹¹ „...Primo officium defunctorum peracto, subsecuta cantata missa pro defunctis post votiva de Spiritu Sancto peracta..., — ADS: D 128 k. 41, 5, 27. „...missam de Spiritu Sancto, quam cantavit Dom. decanus, post vero cantatum officium defunctorum per omnes clerum et missa pro defunctis confratribus.“ — ADS: D 153 k. 199v.

¹² Na składanie wyznania wiary zwrócił uwagę synod Rupniewskiego z r. 1726 — Zob. Constitutiones synodales an. 1726 k. 296.

¹³ ADS: D 153 k. 199v nn.

¹⁴ ADS: D 128 k. 3v, 6, 20v, 31v, 41v, 46, 131v, 41. — ADS: D 153 k. 199—200.

Na podstawie zachowanych protokołów można stwierdzić, że na zebraniach dekanalnych trzymano się zaleceń ogólnokościelnych i diecezjalnych. Jeśli chodzi o te ostatnie, to należy powiedzieć, że podczas każdego zgromadzenia czytano Pastoralną Rupniewskiego.

Ogromną wagę przywiązywano do obecności na kongregacji dekanalnej. Na tę sprawę zwrócił już uwagę biskup Maciejowski w Pastoralnej, przewidując nawet drobną karę pieniężną z przeznaczeniem na cele dobroczynne¹⁵. Na kongregacjach zwracano także baczna uwagę na sprawy prowadzenia ksiąg metrykalnych, spisu żywych i zmarłych¹⁶. Ten problem był poruszany na kongregacjach dekanalnych w październiku 1722 r. w dekanatach: bielskim, brańskim, drohiczyńskim i janowskim. Postanowiono wówczas, ażeby „księgi metrykalne były starannie prowadzone i podzielone na 4 rozdziały: chrztu, zaślubionych, zmarłych i status animarum“, a nadto przypomniano proboszczom o obowiązku posiadania pieczęci parafii¹⁷.

Podczas kongregacji dekanalnej księża mogli się też podzielić swoimi problemami, które ich wprowadzały w zakłopotanie. Tak np. w czasie zebrania dekanatu bielskiego w Bielsku w r. 1723, ks. Borowski informował o trudnościach związanych z pełnieniem przez niego funkcji altarzysty w parafii Sokołów Podlaski, a na zebraniu dekanatu szereszowskiego w Kobrynie w r. 1724 proboszcz sielecki narzekał na swoje ciężkie położenie, którego przyczyną byli miejscowi wyznawcy luteranizmu¹⁸.

Wspólne zgromadzenie duchowieństwa dekanatu, połączone z wymianą spostrzeżeń z zakresu pracy parafialnej, miało charakter konstruktywny: zespalało kapłanów w ramach jednego dekanatu, stwarzało też okazję do rozwijania przyjaźni braterskiej, a także prowadziło do dobrej sąsiedzkiej współpracy. Na temat jedności i miłości wzajemnej wypowiedali się księża na kongregacji dekanalnej dekanatu brańskiego, która odbyła się w Wyszonkach dnia 23 X 1722 r. Obecni tam księża podjęli decyzję częstszego czytania Pastoralnej Rupniewskiego, a nade wszystko prowadzenia życia zgodnie ze swoim powołaniem¹⁹.

Na kongregacjach dekanalnych zastanawiano się również nad problemem gorliwości w szafarstwie sakramentami św. Chodziło o to, czy z powodu niedbałości duszpasterzy wierni nie umierają bez sa-

¹⁵ „Si quis illorum ad praedictam proprii decanatus congregationem non venerit... puniantur mulcta pecuniaria... hospitali aut ecclesiae”.

¹⁶ ADS: D 128 k. 5v: „Statuimus, ut libri metricae... regestrum vivorum et mortuorum bene compositum sint”.

¹⁷ Zob. ADS: D 128 k. 3v, 5v, 20, 28—29.

¹⁸ Tamże k. 48, 53v.

¹⁹ Tamże k. 5v.

kramentów św. Zagadnienie to omawiano w dekanacie bielskim na zebraniu dnia 3 X 1722 r.²⁰

Niedbałość niektórych proboszczów dekanatu brańskiego o krzyże przydrożne, kaplice i obrazy była przyczyną zobowiązań podjętych podczas kongregacji w Wyszonkach dnia 23 X 1722 r. Postanowiono wówczas na terenie wspomnianego dekanatu odnowić wszystkie krzyże, kaplice i obrazy przy drogach²¹.

Ks. Szymon Poraziński, dziekan drohiczyński, na kongregacji dekanalnej tegoż dekanatu w Ostrożanach przypomniał jeszcze raz księżom, ażeby jak najlepiej spełniali swoje obowiązki, a przede wszystkim, żeby co roku postarali się o nowe oleje św., by w każdej parafii były następujące księgi kościelne: graduały, psalterze, rytuały, agendy ceremonii, całe brewiarze, katechizmy, a nadto Pastoralna Rupniewskiego. Przy okazji dziekan pytał, czy we wszystkich parafiach są organiści i służba kościelna. Na to pytanie proboszczowie odpowiedzieli twierdząco²².

Troska o wiernych też była przedmiotem obrad księży. I tak na zebraniu dekanatu bielskiego w r. 1723 księża uchwalili, ażeby wysłać pismo do biskupa z prośbą o dyspensę dotyczącą przedłużenia terminu spowiedzi wielkanocnej o 6 tygodni²³. Księża dekanatu bielskiego zebrani na kongregacji w Waniewie dnia 18 VI 1742 r. poświęcili nieco uwagi sprawom współżycia z Żydami, a zwłaszcza w Boćkach i Tykocinie. Następnie dziekan informował o swoich spostrzeżeniach, zapewne zaobserwowanych w czasie wizytacji. Przede wszystkim ubolewał nad tym, że w żadnej parafii nie zastał w kościele zapalanej wiecznej lampki przed Najświętszym Sakramentem²⁴.

Reasumując, należy stwierdzić, że kongregacje dekanalne nabrały wielkiego znaczenia w dziele odrodzenia katolicyzmu po stratach reformacji protestanckiej. Przyczyniły się też do wzmocnienia autorytetu Kościoła, a w praktyce okazały się bardzo owocne i cieszyły się uznaniem całego kleru parafialnego.

²⁰ Tamże k. 2.

²¹ Tamże k. 5v.

²² „Utrum parochi ad ecclesias suas habeant sufficientes organarios, baccalaueros, reliquosque ministros. Omnes responderunt se habere cum vobis a natura sibi indicata” (ADS: D 128 k. 20).

²³ ADS: D 128 k. 47v, 63—63v.

²⁴ Tamże k. 73—74.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

55

KOMUNIKAT

OJCA DUCHOWNEGO DIECEZJI

W SPRAWIE RUCHU ABSTYNNENCKIEGO WŚRÓD KAPŁANÓW

Plaga alkoholizmu w Polsce przybrała katastrofalne rozmiary i stanowi zagrożenie dla całego narodu pod względem biologicznym i moralnym. Księża Biskupi w Polsce, a w szczególności Ks. Prymas Kardynał Wyszyński i nasz Ksiądz Biskup Ordynariusz, jako Przewodniczący Komisji Trzeźwościowej Episkopatu, wielokrotnie zwracali się do kapłanów z wezwaniem o bardziej skuteczne zaangażowanie się do walki z alkoholizmem.

Wielu kapłanów odpowiedziało na ten apel zdwojoną gorliwością w pracy na tym odcinku i dobrowolnym złożeniem deklaracji abstynenckiej lub włączeniem się do Koła Księży Abstynentów. Jest to jednak liczba za mała do wytworzenia silniejszego ruchu, który by skutecznie mógł oddziaływać na ogół wiernych.

Księża abstynenci, zgromadzeni na spotkaniu w Siedlcach 18 lutego 1980 r., jak też Ojcowie Duchowni Dekanalni i członkowie Unii Apostolskiej Kapłanów Najświętszego Serca Jezusowego, pod przewodnictwem Księdza Biskupa Ordynariusza, zwracają się z apelem do wszystkich kapłanów Diecezji, by podjęli hasło Księdza Prymasa: „Przez całkowitą abstynencję Duchowieństwa Katolickiego do trzeźwości całego narodu polskiego“.

Ojcowie Duchowni Dekanalni przeprowadzą we wszystkich Dekanatach specjalny Dzień Skupienia, poświęcony rozbudzaniu ruchu abstynenckiego wśród kapłanów i przy tej okazji będą zbierali deklaracje i przyrzeczenia abstynenckie od Księży przynajmniej na okres jednego roku, które przekażą do Referatu Duszpasterstwa Duszpasterzy.

Starajmy się wziąć do serca apel Księdza Prymasa, osobiście przemyśleć jego treść i dać solidarną odpowiedź własnym przykładem i czynnym zaangażowaniem się w ruch trzeźwościowy. Jeśli dobry Pasterz daje życie za owce swoje, to ta stosunkowo drobna ofiara wyrzeczenia niech będzie wyrazem kapłańskiego ducha ofiary i świądectwem dobrej woli, tak potrzebnych do umocnienia wiernych, idących za przykładem swoich Duszpasterzy.

Ks. Zygmunt Mościcki

SPOTKANIE OJCÓW DUCHOWNYCH DEKANALNYCH I INNYCH KAPŁANÓW W SPRAWIE AKCJI TRZEŻWOŚCIOWEJ

Dnia 18 lutego 1980 r. odbyło się w Siedlcach spotkanie Ojców Duchownych Dekanalnych, księży abstynentów i Unii Apostolskiej Kapłanów Najświętszego Serca Jezusowego poświęcone sprawie pogłębienia życia duchowego kapłanów i bardziej aktywnego zaangażowania się kapłanów w walkę z alkoholizmem.

Ksiądz Zygmunt Mościcki w referacie pt. „W poszukiwaniu tożsamości kapłańskiej“ wykazał na tle różnych opinii teologicznych specyficzną funkcję i powołanie kapłana, który, będąc sakramentalnym znakiem i specyficznym świadkiem prawdy i posłannictwa Chrystusowego, jest odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale i za wspólnotę wiernych we wspólnym dążeniu do świętości i zbawienia. Wymaga to zaangażowania się w aktualne zadania moralne i społeczne, a takim zadaniem szczególnie ważnym jest walka z plagą alkoholizmu w Polsce.

Ksiądz Józef Szajda referował sprawę ruchu abstynenckiego i trzeźwościowego w oparciu o konkretne doświadczenia duszpasterskie. Nie wystarczy tu zwykła akcja duszpasterska, tak jak wiele innych, ale konieczne jest rozbudzenie ruchu opartego na świadectwie i ofierze. Ten ruch obejmuje trzy formy:

1) pomoc dzieciom i młodzieży w zachowaniu pierwszokomunijnego przyrzeczenia abstynencji od alkoholu i papierosów do czasu pełnoletności,

2) werbowanie starszych do ruchu trzeźwościowego i składanie przez nich deklaracji abstynenckich przynajmniej na jeden rok,

3) zmobilizowanie wszystkich kapłanów Diecezji do większego zaangażowania się w ruch trzeźwościowy i do składania deklaracji abstynenckich.

Dla podjęcia skutecznego działania konieczne są większe grupy abstynenckie odpowiednio przygotowane, np. przez udział w specjalnych rekolekcjach w Zakrocymiu. Księża mają szczególne możliwości i szanse w rozbudzeniu ruchu abstynenckiego poprzez spowiedź, katechizację, mobilizowanie świeckich, kontakty z dziećmi i z matkami, a przede wszystkim przez własny przykład i osobiste świadectwo.

Ksiądz Biskup Ordynariusz, obecny na zebraniu, podkreślił potrzebę przekonywania ludzi, że wyrzeczenie się alkoholu jest możliwe i pożyteczne. Szczególne znaczenie może mieć tu metoda „małych

kroków“, stopniowych ograniczeń, które budzą wiarę w możliwość większych zwycięstw. Przy składaniu kartek abstynenckich należy apelować do matek, by one zdobywały się na ofiarę nie tylko od siebie, ale za synów i mężów oraz innych bliskich, zagrożonych alkoholizmem. Ojcowie Duchowni Dekanalni niech starają się zbierać deklaracje abstynenckie od księży w dekanatach i przysyłać je Ojcu Diecezjalnemu. Pamiętajmy przede wszystkim o tym, żeby utrzymać związek z Chrystusem, bo od naszego oddania się Chrystusowi i Jego Matce zależeć będą rezultaty pracy.

W toku ożywionej dyskusji zaakcentowano, w związku z metodą „małych kroków“, żeby szczególną uwagę zwrócić na abstynencję od alkoholu na przyjęciach z okazji pogrzebu, także z okazji chrztu, w czasie rekolekcji i misji parafialnych, jak też upowszechniać zwyczaj niepicia alkoholu w czasie Wielkiego Postu i Adwentu.

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka, Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska, 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 246/1980. Nakład 850 egz. O-40